

## **Najciemniejsze strony historii Polski**

To już czas, by na poważnie zacząć się martwić. Coraz częściej też można usłyszeć w dyskusjach i komentarzach pytania, czy doszliśmy do momentu, w którym właściwe stają się odniesienia do owych najciemniejszych analogii z naszej historii. Czy to przesada?

Po 1989 roku nowa, demokratyczna Polska istnieje wystarczająco długo, by wraz z nią wykształciło się w pełni całkiem nowe pokolenie, dla którego obecna rzeczywistość jest jedynym wyobraźnym, osobistym doświadczeniem. Dlatego inne, możliwe sytuacje, formujące nas jako zbiorowość w przeszłości, stały się dla większości współczesnych bardziej abstrakcją. Tymczasem historyczne doświadczenie Polaków jest głębsze i sięga wydarzeń wykraczających poza zwykłą, bieżącą polityczną czy gospodarczą rzeczywistość.

### **Podwójna śmierć narodu polskiego**

Ktoś słusznie zauważył, że Polacy dwukrotnie jako naród przeżyli własną śmierć. Raz w 1795, kiedy dokonał się ostatecznie proces rozbioru Rzeczypospolitej. I drugi po 1939 roku, kiedy nazistowskie Niemcy i komunistyczna Rosja postanowiły Polskę fizycznie unicestwić. W pierwszym przypadku przyczyna upadku tkwiła w braku rozpoznania śmiertelnych zewnętrznych zagrożeń oraz utraty woli własnego istnienia. W drugim z braku szansy wydostania się z beznadziejnego geopolitycznego położenia.

Dziś żyjemy w XXI wieku, ale tamte doświadczenia podwójnej śmierci, pozostają z nami i pracują w naszej wyobraźni, zwłaszcza teraz, kiedy wkraczamy w świat wielkiego kryzysu w czasach kompletnego chaosu. Wobec tych nowych realnych zagrożeń mamy tylko jedną prawdziwą możliwość ratunku i ochrony – nasze własne państwo. Dlatego kwestią egzystencjalną staje się to, co z nim właśnie robimy.

### **Zdolność obrony własnych obywateli to kluczowe zadanie państwa**

Wobec tamtych dawnych doświadczeń i nadchodzącego chaosu staje się jasne, dlaczego posiadanie państwa zdolnego bronić własnych obywateli jest dziś kluczowe. Czy takim państwem jest Polska, w której rządy boją się lobby deweloperów, banków i zagranicznych firm? W którym obywatel nie widzi sensu szukania sprawiedliwości w krajowych sądach? Gdzie rządzący dla doraźnych politycznych zwycięstw gotowi są doprowadzić do całkowitej destabilizacji ustroju państwa? I gdzie przez dziesięciolecia nie daje się wybudować nawet jednej elektrowni atomowej?

Oto szykujemy się do kolejnego rozdziału wewnętrznych politycznych zmagania, które nie przynoszą jak dotąd żadnego przełomu. Oby ich koszty nie okazały się dla nas boleśnie za wysokie.

*Marek Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”